

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ popoł. Rękopisy Redakcja nie zwra-
ca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—
50 gr. za mm. Jednoraz., ogłoszenia mieszkalne—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, samiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżka.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio linowy, za tekstem 10-cio linowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wizyta ministra Becka w Moskwie. Austriacki 20 lipca

Przyjęcie u komisarza spr. zagr. Z. S. R. R. Litwinowa Odpowiedź ministra Becka.

MOSKWA. (Pat). Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow wydał na cześć min. Becka obiad, w którym wzięli udział: poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Łukasiewicz, członkowie rządu przedstawiciele komisariatu spraw zagranicznych, poseł Z. S. R. R. w Polsce Antonow Owsienko, członkowie poselstwa polskiego, wyżsi funkcjonariusze komisariatu spraw zagranicznych. Litwinow i Beck wygłosili przemówienia.

Toast komisarza Litwinowa.

Coraz bardziej przekonujemy się, iż pokojowa polityka rządu sowieckiego spotyka się w Polsce z coraz większym zrozumieniem. Poza zagadnieniami bezpośrednimi, dotyczącymi Z. S. R. R. i Polski, istnieją i powstają rozmaite zagadnienia o charakterze międzynarodowym. Wyjaśnienie tych spraw i oświecenie punktu widzenia rządów obu krajów może odegrać poważną rolę w sprawie, jeżeli nie zupełnego udaremnienia, to przynajmniej znacznego osłabienia siły czynników, zmierzających do naruszenia pokoju.

Wyrażając głębokie przekonanie, że ustalenie osobistego kontaktu z wybitnymi przedstawicielami zagranicznej polityki Rzeczypospolitej Polskiej oraz wymiana poglądów co do wszystkich zagadnień, interesujących oba kraje, będzie niezwykle sprzyjało dalszemu pogłębieniu zbliżenia i przedewszystkiem współpracy pomiędzy naszymi krajami w interesie pokoju. — Wznoszę toast na rzecz dalszego wzmożenia przyjaznych stosunków Z. S. R. R. z Rzeczpospolitą Polską. Za pomyślności Rzeczypospolitej Polskiej! Za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i naszych drogiej gości! — Pana Ministra i Jego Małżonki!

Na przemówienie komisarza Litwinowa odpowiedział minister Beck: **Na cześć min. Becka.**

MOSKWA. (PAT). — Radiostacja moskiewska transmitowała wczoraj od godz. 16 do 17 t. zw. godzinę muzyki polskiej, zapowiadając, że jest to audycja z okazji przyjazdu ministra spraw zagr. Becka do ZSRR.

Berlin. (Pat). — Późnym wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło opis walk na terenie Wiednia, oparty na opowiadaniach uchodźców, przybyłych do Reichsburga. Według tych opowiadań, dwudniowe walki w Wiedniu połączyły za sobą wielką ilość ofiar, o których komunikaty oficjalne nie mówią.

Wielki blok budynków gminnych, zamieszkałych przez tysiące robotników, pod ogniem artylerji zamienił się w RUMOWISKO, pod którym leżały pogrzebane setki ofiar zabi-tych i ciężko rannych. Ustawicznie przejeżdżały karetki pogotowia ratunkowego, odwożące ofiary do szpitala oraz ambulatorjów.



Min. Józef Beck.

— Panie Komisarzy Ludowy! Uważam sobie za mój obowiązek podziękować Panu osobiście, jako też rządowi Związku Socjalistycznych Republik Rad za uprzejme przyjęcie, którego tu doznałem, oraz za pochwalebne wyrazy, które zechciał Pan skierować pod moim adresem.

— Rząd polski przywiązuje ze swej strony dużą wagę do pozytywnej ewolucji stosunków ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Najlepszym dowodem tego jest szereg umów, zawartych pomiędzy Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, o których Pan wspominał i które stwarzają między obu naszymi państwami coraz lepsze warunki pokojowego i przyjaznego sąsiedzkiego współżycia. Atmosfera, stworzona w ten sposób, otwiera przed nami możliwości dalszej pracy w tym kierunku, a praca ta jest w swych założeniach i celach najzupełniej uzgodniona z dążeniami obu państw do przyczynienia się do utrwalenia ogólnego pokoju.

— Do szczęśliwych manifestacji zaliczam również przejawy zbliżenia

kulturalnego, zapoczątkowane pomyślnym nawiązaniem nici znajomości i lepszemu wzajemnemu poznaniu się naszych społeczeństw w tej dziedzinie. Wymiana wartości artystycznych i kulturalnych przyniesie niewątpliwie poważne korzyści obu stronom. Znamy mi jest nader życzliwe pełne sympatii przyjęcie jakiegoś doznania w Związku Socjalistycznych Republik Rad, przybawiając tu. Tak samo i w Polsce cenimy i śledzimy z prawdziwym zainteresowaniem rozwój tutejszego życia kulturalnego. Wysiłkom, podjętym z obu stron w tej dziedzinie, życzyć należy jak najlepszych dalszych rezultatów.

Spontaniczne przejawy sympatii, okazane lotnictwu polskiemu przez rząd i społeczeństwo sowieckie w związku z tragicznym wypadkiem kpt. Lewoniewskiego, oraz serdeczne przyjęcie, którego przedmiotem byli wojskowi lotnicy polscy z gen. Rayskim na czele, — pozwalają spodziewać się, że stosunki i w tej dziedzinie są na linii pomyślnego rozwoju, co zaliczyć należy do ważnych czynników zbliżenia między naszymi państwami.

Wysiłki pokojowe, podejmowane jak przez Polskę, tak i przez Związek Socjalistycznych Republik Rad, są najlepszym dowodem woli obu państw w stabilizacji stosunków i pacyfikacji tej części Europy.

Oświadczenie min. Becka przedstawicielowi agencji Tass.

MOSKWA. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił przedstawicielowi agencji TASS oświadczenia następującej treści:

Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie komisarza ludowego Litwinowa do odwiedzenia stołecznego Związku Socjalistycznych Republik Rad i wizyty w ten sposób komisarza ludowego

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Członkowie Schutzbundu otrzymali ultimatum, aby wycofali się z Florisdorfu do Wiednia, w przeciwnym razie nastąpią dalsze operacje.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Są one ponadto ważnym czynnikiem ogólnego uspokojenia, tak pożądanego dla normalnego rozwoju stosunków międzynarodowych. Dlatego też w różnych problemach międzynarodowych oba rządy znajdują i będą nadal znajdować podstawy dla współpracy w sensie pozytywnego oddziaływania w kierunku pokoju.

Z prawdziwą przyjemnością wypada mi tu podnieść rolę, jaką Pan, Panie Komisarzy Ludowy, osobiście odegrał w tem dziele stabilizacji. Nasza współpraca, czy to w dziedzinie spraw, obchodzących oba nasze kraje, czy też w sprawach o szerszym znaczeniu międzynarodowym, w których znaleźliśmy wspólne linie postępowania, była dla mnie cennym dowodem pełnego obiektywizmu i głębokiego ujmowania nasuwających się zagadnień.

Niech mi wolno będzie wznieść ten kielich z życzeniem dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Za pomyślności Związku Socjalistycznych Republik Rad! Za zdrowie Pana Prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistycznych Republik Rad, oraz za zdrowie podejmujących nas tak gościnnie Pana Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Litwinowa i Jego Małżonki!

Dziś min. Beck wraca.

MOSKWA. (PAT). W czwartek dn. 15 lutego w godzinach popołudniowych odbędzie się w poselstwie Rzeczypospolitej w Moskwie konferencja prasowa p. p. ministra Becka, w czasie której dziennikarzom sowieckim i zagranicznym zostanie wręczony wspólny oficjalny komunikat o przebiegu rozmów ministra Becka z komisarzem Litwinowem.

Wczorajm tegoż dnia o godzinie 23-iej według czasu moskiewskiego p. minister spraw zagranicznych Beck odjedzie do Warszawy.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Wiednia. (Pat). — Dziś o brasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicie wiedeńskiej Florisdorf. W całym mieście słychać silny huk strzałów armatnich i karabinów maszynowych.

Ostatnie austriackie wydarzenia, bynajmniej nie są niespodzianką. W n-rach z dn. 11 b. m. oraz we wczorajszym mówiliśmy o akcji tyrolskiej Heimwehry, zmierzającej do rekonstrukcji państwowego austriackiego ustroju na zasadach autokratyzmu. Zasadnicze postulaty Heimwehry wyrażały się w żądaniu zniesienia rządów przedstawicielskich, krajowych rządów parlamentarnych i zastąpienia ich pełnomocnikami Heimwehry oraz zakazu politycznych partij. Analogiczne żądania wysunęła Heimwehra w Styrii, Górnej Austrii i innych związkowych krajach.

Ponieważ krajowe rządy składają się przeważnie z przedstawicieli chrześcijańsko - społecznej partji, w szeregach której niema jednomyślności w kwestji autokratycznego lub przedstawicielskiego ustroju, to żądania Heimwehry natrafiły indywidualnie na różne ustosunkowanie się, w zależności od poglądów miejscowego wojewody. Jedni z wojewodów wogóle odmówili pertraktacji z przedstawicielami Heimwehry, uważając ich żądania za antykonstytucyjne, inni — przeszli przedłożone sobie postulaty do Wiednia i nie przeciwdziałali powstaniu komitetów Heimwehry, którym jednakże pozwolili spełniać jedynie funkcje doradcze.

Wojewoda Styrii zwrócił się do miejscowego Landtagu, by wypowiedział się zasadniczo w sprawie żądań Heimwehry. Ponieważ było jasne, że Landtag nie wyda sam na siebie wyroku śmierci, należało spodziewać się, że Heimwehra nie dopuści do jego zebrania się.

O tem, że akcja Heimwehry nie cieszyła się sympatią u szerokich sfer austriackiego społeczeństwa, świadczą chociażby następujące dwa głosy. Organ włościańskiego związku „Bauerzeitung“ pisał w art. p. t. „Nie ścierpimy dyktatury Starheimberga“. „W obliczu całego społeczeństwa oświadczamy, że nie ścierpimy, by mała, nieznaczna grupa zagarnęła całą władzę w naszym kraju. Nie pragniemy dyktatury magnatów, nie chcemy utracić tych instytucji, które nam dają możność wypowiedzenia swego zdania o wolności i życiowych kwestiach włościanstwa. Będziemy walczyć przeciwko dyktaturze Starheimberga wszelkimi środkami... Niech nikt nie zapomina, że przeszło 90% austriackiej ludności nawet wiedzieć nie chce o dyktaturze Heimwehry i jej przywódców. Wiemy co się stało w Tyrolu, gdzie 12 uzbrojonych członków Heimwehry na czele z hr. Enzenbergiem wewrwało się do włościańskiego związku i oznajmiło, że nie dopuszczą, by włościanie powzięli ochotę przeciwko woli Heimwehry. Nie ścierpimy dyktatury Starheimberga!“

Jednocześnie z tym głosem austriackich włościan dał się słyszeć głos chrześcijańsko - społecznych robotników. „Christlich - soziale Arbeiter - Zeitung“ zdecydowanie potępia żądania Heimwehry, kwalifikując je jako pucz, i wezwwała robotników i pracowników do aktywnego sprzeciwienia się. Jednakże w związku z oświadczeniami zarówno min. spraw wewnętrznych Endera, jak i samego kanc. Dolfussa nie było najmniejszej wątpliwości, że rząd jest zwolennikiem programu Heimwehry i zamierza go urzeczywistnić. Chodziło tylko o tempo wypadków.

Takie były zwiastuny „powstania“ austriackich socjal-demokratów, przeciwko którym w pierwszym rządzie została skierowana akcja Heimwehry. Było zupełnie jasne, że dziś — jutro rząd Dolfussa rozwiąże socjal-demokratyczną partję i rozpędzi wiedeńską czerwoną radę miejską. Jeżeli rebus jest stantibus — austriacki socjal-demokrat w takich okolicznościach woli, w odróżnieniu od swoich niemieckich towarzyszy, stawić czoło akcji, to jest to psychologicznie zrozumiałe. Mieli przecież przed oczami doświadczenie niemieckiej s.-d. i jej niesławny koniec. W lipcu 1932 r. przed niemiecką socjal-demokracją stanął analogiczny dyktando: walka na śmierć i życie, lub kapitulacja. Trzecie ocenianie stosunek sił, niemieccy s.-d. wybrali kapitulację. Późno byłoby mówić o tem, jakiby był wynik walki, gdyby niemieccy s.-d. podjęli rzuconą im rękawicę. Czasami na

Austrjacy 20 lipca.

(Dokończenie art. ze str. 1-cj.)

wet kłeska jest zadatkiem przyszłego zwycięstwa.

Widocznie austrjacy s.-d. wychodząc właśnie z powyższego założenia woleli walkę niż kapitulację. Wynik tej walki należy zgóry uważać za przegrany, jak długo armja jest pewna w rękach rządu i jak długo strajk generalny nie posiada ogólnego, lecz tylko częściowego charakteru.

W momencie, kiedy się to pisze, wynik walki w Austrji nie jest wiadomy, chociaż przesądzony. Tak czy inaczej — z walką lub bez walki — Austrja przeżywa swój 20-ty lipca. Kontynuując zaś analogję do niemieckich wypadków, pozostaje postawić pytanie: czy daleko ma Austrja, w takim wypadku, do swojego 30-go stycznia?

Obserwator..

Z prasy białoruskiej.

Uboża pod względem jakościowym prasa białoruska w Wilnie, pod względem ilościowym przedstawia się dość pokaźnie. Co prawda, są to czasopisma, pojawiające się z dużymi odstępami czasu, przeważnie dwa razy miesięcznie, lecz ilość ich niemal z każdym tygodniem wzrasta.

Ostatnimi czasy mamy do odnotowania pojawienie się miesięcznika p. t. „Literaturnaja Staronka”, o kierunku radykalnym. Jak sama nazwa czasopisma wskazuje, jest to organ poświęcony literaturze, która reprezentowana jest tu przez młodych, przeważnie nieudolnych „poetów” stylem swym przypominających „proletariackich” poetów białoruskich z Mińska, lecz w gorszym znacznym gatunku. Dział publicystyczny czasopisma poświęcony jest zwalczaniu tych wszystkich kierunków politycznej myśli białoruskiej, która się rozchodzi ideologicznie z „Lit. Star”.

W początkach bież. mies. ukazał się Nr. 1 nieperjodycznego czasopisma p. t. „Białoruski praca”. W artykule wstępnym redakcja występuje krytycznie w stosunku do starych przywódców ruchu białoruskiego, którzy, zmieniając często swą orientację polityczną

„demoralizowali masy ludowe, skłaniali życie młodego pokolenia, wnieśli w masę fermentację, z czego skwapliwie skorzystali wrogowie państwa, a to swoją drogą wywołało znów u młodego pokolenia wrogi stosunek do wszelkiej roboty białoruskiej, dopatrując się w niej antypaństwowych zamierzeń...”

Pismo stawia sobie za zadanie „pozytywną pracę nad budownictwem kultury białoruskiej, tworzenie kadr uczących politycznie pracowników na polu narodowym, szerzenie uświadamienia narodowego...”

Sprawa uwięzienia w Mińsku b. b. „bromadów” nie przestaje schodzić ze szpalt prasy białoruskiej. Radykalna „Biał. Gazeta”, bezwzględnie aprobuje akt ich uwięzienia, polemizuje z „Biał. Krynicą” i „Rodnym Krajem”, utrzymując, iż zarządzenia G. P. U. nie mają na celu walki z ruchem białoruskim, lecz tylko unieszkodliwienie „wrogów sprawy robotniczej”.

Aresztowania Litwinów w Wilnie i Wileńszczyźnie

W związku z prowadzonym na terenie Ziemi Północno-Wschodniej nielegalnym nauczaniem w duchu litewskim i nastawieniem antypaństwowym, władze bezpieczeństwa województwa wileńskiego zarządziły aresztowanie szeregu osób. Aresztowano

na terenie m. Wilna 3 osoby, na terenie powiatu wileńskiego - trockiego — 4 osoby i na terenie powiatu święciańskiego — 17 osób. Szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy. (Pat).

Aresztowani Polacy nadal są w więzieniu.

Jak dowiadujemy się, obywateli litewscy narodowości polskiej, aresztowani na Litwie pod zarzutem niele-

galnego nauczania, trzymani są w dalszym ciągu w więzieniu. (Pat).

Litwini w Polsce

mogą swobodnie obchodzić swe święto narodowe.

W związku z przypadającym dnia 16 b. m. świętem narodowym litewskim władze administracyjne wydały zarządzenia, by obywatelom polskim narodowości litewskiej nie było ut-

rudniane urządzenie obchodów tej uroczystości, z jednym zastrzeżeniem, że w ramach obchodów nie będą miały miejsca wystąpienia antypaństwowe. (Pat).

Odpowiedź francuska została doręczona.

BERLIN. (Pat). Dziś w południe minister von Neurath przyjął ambasadora Francji Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19-go stycznia. Dokument zawiera 6 stron pisma maszynowego.

Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha. PARYŻ. (Pat). „Paris Midi”, omawiając odpowiedź francuską na me-

morandum niemieckie, zaznacza, że nota francuska, zrehabilitowana w tonie umiarkowanym, pozostawia drogę otwartą do przyszłych rokowań. Pismo zaznacza jednak, że jeśli Niemcy wysuną żądanie natychmiastowego rozbrojenia, bez poddania się skutecznej kontroli i jeśli nie włączą formy cy narodowo - socjalistycznych do li-czebnego stanu armji, to porozumienie między dwoma narodami nie będzie mogło być osiągnięte.

Zatoneły dwa statki

sowiecki — „Czeluskin” i niemiecki — „Saturn”.

MOSKWA. (Pat). Sowiecki łamacz lodów „Czeluskin” zatonął na morzu Polarnym, w odległości 155 mil od przylądka Północnego i 144 mil od przylądka Wellen.

MOSKWA. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie łamacza lodów „Czeluskin”, który został silnie uszkodzony pod naporem mas lodowych, komunikują, że załoga zachowała całkowity spokój i dzięki temu została się uratować, zdążywszy nawet przenieść na lód zapasy żywności, namioty, część bagażu i aparat radiotelegraficzny. Spodziewają się rychłego nadejścia pomocy.

GDYNIA. (Pat). Władze portu zaawidomione zostały, że w nocy z 9 na 10 b. m., gdy nad Bałtykiem szalała burza, statek niemiecki „Claus” zawiał w niemiecki statek „Saturn”, w odległości 12 mil od brzoju, w pobliżu Rozewji, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnej chwili został

przez fale tak uszkodzony, że natychmiast poszedł na dno wraz z całą załogą. Statek „Claus” schował się przed burzą do portu.

Sejm uchwalił preliminarz budżetowy.

WARSZAWA. (PAT). — Sejm przystąpił dziś do obrad nad trzecim czytaniem preliminarza i ustawy skarbowej. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw opozycyjnych składali deklaracje, w których w imieniu swych klubów wypowiadali się przeciwko budżetowi. Sprawozdawca generalny pos. Miedziński (BB.) odparując zarzuty przedstawicieli opozycji, stwierdził, że opierają się one jedynie na fałszywych cytatach, nieprawdziwych cyfrach i niezgodnych z prawdą twierdzeniach. W odpowiedzi pos. Niedziałkowski, który w wypadkach wieńskich widzi „zdrowy odruch w obozie socjalistycznym”, stwierdza pos. Miedziński że właśnie błąd socjalistów polskich tkwi w tem, że sku-

kają sprawdzania swej sily gdzieindziej, za granicą i z tego wynikają także błędy w ich polityce. Z ostatnich wydarzeń w Paryżu i w Wiedniu należy raczej wysnuć konsekwencje, że ruch socjalistyczny jest w tej chwili w impasie i nie potrafi zmienić ustroju kapita listycznego na inny.

W głosowaniu preliminarz budżetowy, ustawę skarbową oraz zgłoszone rezolucje przyjęto w trzecim czytaniu.

Po odesłaniu kilku rządowych projektów ustaw do odrębnych komisji, w m. in. projektu ustawy o ordynacji podatkowej do komisji skarbowych, marszałek Świątlicki zamknął posiedzenie.

Dekorowanie Pana Premiera odznaką honorową L. O. P. P.



Prezes Rady Głównej L. O. P. P. b. minister Alons Kühn w obecności prezesa Zarządu Głównego LOPP gen. dyw. Leona

Berbeckiego dekoruje Pana Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza złotą odznaką honorową LOPP.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Ludzie dziwni.

Świetny pisarz francuski i podróżnik Paul Morand opowiadał ostatnio na łamach prasy o najdziwniejszych ludziach i rzeczach, jakie spotykał w swojej podróży.

Tak więc w Ameryce spotkał bezrobotnego, który na piersi nosił tabliczkę z napisem: „Człowiek do sprzedania”.

W Peru widział żebraków jadących konno i zagubujących przedchodnią o jatkę z wysokości konia. Dla nas, wogóle dla Europejczyka, który w pojeściu jeźdźcy łączy piękne tradycje rycerskie, ten sposób żebrania wydaje się bardzo oryginalny. Na wybrzeżu Kości Słoniowej miał Morand przyjemność rozmawiać z pewnym przewodnikiem murzynem, który spacerował nago, mając za jedyną ozdobę monokl w oku.

W Maroku południowym poznał pewnego pana, który posiadał dwadzieścia aparatów telefonicznych. Aparaty te nie były jednak włączone do żadnej sieci, stanowiły tylko ozdobę dekoracyjną stołów.

W jednej z małych republik Ameryki Środkowej widział dostojnika, który tkwiąc bez ruchu w samochodzie odbierał defiladę wojsk. Nie sprawiło mu to trudności, ponieważ był to manekin, gdyż sam dygnitarz uważał za bezpieczniejsze pozostać w domu.

Wśród Małajczyków miał Morand przyjemność zetknąć się z byłym francuskim konsulem, a obecnie panującym księciem wśród tubylców. Facet ten był od stóp do głów tatowany i połował z sokolem na ramieniu. Najbardziej zadziwił goдного dzwinka poznał literat francuski w Madrycie przed dziesięciu laty. Człowiek ten postanowił się zrujnować za wszelką cenę, a prześladowało go takie szczęście, że czegośkolwiek się dołknął, wszystko zamieniało się w złoto. Najśmieszniejsze, zupełnie karkołomne przedsięwzięcia udawały mu się zawsze. Mimo najlepszych chęci nie potrafił pozbyć się swego majątku.

Najdziwniejszy jednak wypadek jaki mu się wogóle zdarzył, to była tragedia małżeńska w Jugosławji. Poznał tam śliczną kobietkę, żonę sympatycznego kupca z Raguzy. Kaprys losu przemienił tę kobietę w mężczyznę.

Do kolekcji tych rzeczy naprawdę bardzo dziwnych mógłby Paul Morand dodać jeszcze jedną, gdyby przedwcześnie znalazł się w Wiedniu. Zdarzył się tam dziw nad dziwy. Oto cały rząd państwa najniebezpieczniejszej otyłości i osłepi. W Wiedniu wybuchły krwawe zaburzenia, to samo w Linzu, Grazu i innych miastach Austrji.

Przez cały dzień berlińskie deszcze leciały na Europę donosząc o setkach ofiar. Elegancka angielska agencja Reutersa szalała donosząc o huk działy w stolicy nadunajskiej. Huk ten usłyszano więc za kanałem La Manche. Tylko w samym Wiedniu nikt ze sfer rządzących nieczeg nie słyszał i nie widział, a każdy komunikat brzmiał nieodmiennie „Sytuacja apanowana, w mieście spokój”.

Wypadki wieńskie zasługują na swego Remarque'a i nową powieść pod tytułem: „W Wiedniu nie nowego”.

Dr. Inż. Józef Szystowski

Adjunkt Studium Rolniczego U. S. B. zmarł dnia 13 lutego 1934 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zakretowej 13 do Kościoła Św. Michała odbędzie się w dniu 15 lutego b. r. o godz. 17-ej, zaś nabożeństwo żałobne w dniu 16 b. m. o godz. 9-ej.

Po nabożeństwie orszak pogrzebowy wyruszy z Kościoła Św. Michała na cmentarz w Kalwarii.

O bolesnej stracie Studium Rolniczego poniesionej przez przedwczesną śmierć s. p. Zmarłego oraz smutnych obrzędach zawiadamia

Dyrekcja Studium Rolniczego U. S. B.

Dr. Inż. Józef Szystowski

Adjunkt Studium Rolniczego U. S. B.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 13 lutego b. r. w wieku lat 42.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Zakretowej 13 do kościoła Św. Michała odbędzie się w dniu 15 lutego r. b. o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne w piątek 16 b. m. o godz. 9-ej poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz w Kalwarii.

O ciężkiej tej stracie oraz o smutnych obrzędach zawiadamia

Zrzeszenie Asystentów U. S. B.

Kronika telegraficzna.

— PODEZASZ restauracji pałacu Zimowego w Leningradzie odnaleziono w żelaznej skrzyni, ukrytej w murze, słynną cesarską szablę kozacką, ozdobioną 36 diamentami. Karze carowie rosyjscy od wieków nosili pod czas wyjątkowych uroczystości. Szabla ta wystawiona jest obecnie w muzeum Rewolucji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu odmówiło zawiązania budżetu m. st. Warszawy na r. 1934—35, uważając go za nierówny i sprzeczny z obowiązującymi przepisami, m. in. dlatego, że ogólna suma wydatków przewyższa sumę dochodów zwyczajnych o 7,630,000 zł.

Notatki z Polski i ze świata

— WYPADEK TRADU ZANOTOWANO W WARSZAWIE. Do zakładu dermatologii, (przy klinice uniwersyteckiej) zgłosił się niejak Lejzer Echauerz (Nowolipki 43) z prośbą o zbadanie i poradę lekarską. Lekarzy ku swemu wielkiemu przerażeniu stwierdzili iż chory ma objawy trądu (trzeci wypadek w Polsce po wojnie). Trędowaty, gdy tylko dowiedział się o tem, skorzystał z chwilowej nieuwagi służby i zbiegł.

Natychmiast powiadomiono o tem policję, która Echauera odnalazła. Przewieziono go do szpitala Św. Łazarza, skąd prawdopodobnie odesłany zostanie do leproзорium pod Rygą, gdzie przebywać będzie do końca życia.

— NOWY SZPITAL DLA NARKOMANÓW uruchomiony zostanie w Godziszewie pod Poznaniem. Obliczony jest on na 100 osób.

— PORWANO TANCERKE W POZNANIU, niejaką Jadwigę Szebatównę, która występowała w miejscowym kabarecie „Moulin Rouge” i odnaczała się niezwykłą urodą. Zachodzi przypuszczenie, że padła ona ofiarą handlu żywym towarem. Kolo tancerki „ujawiało się” przez pewien czas dwóch podejrzanych osobników, którzy i znikli wraz z nią z horyzontu.

— CIELEŹ DLA LUDZKIEMU KONCZYNIAMI I MAŁPIA GŁOWĄ „przysłał na świat” we wsi Białki, powiatu piotrkowskiego. Ciężkim tym okazem zajęły się sfery naukowe.

— ZNAKOMITY CHIRURG dr. M. Hładzi zmarł nagle w Krakowie.

— PREZYDENT M. WARSZAWY, inż. Z. Stonimski ustąpił z zajmowanego stanowiska, zdając urządowanie na ręce wiceprezydenta T. Szpołajskiego. Pozostaje to w związku z nierównym budżetem miasta na rok 1934—5.

Inż. Stonimski ma przejść podobno na stanowisko dyrektora tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie.

Zniesienie Rady Państwa Rzeszy.

BERLIN. (Pat). Rząd ogłosił dziś ustawę, mocą której Rada Państwa Rzeszy, będąca w myśl artykułu 60 konstytucji weimarskiej przedstawi-

cielstwem krajów związkowych Rzeszy w zakresie ustawodawstwa i administracji, zostaje, zniesiona.

W Paryżu zginęło 25 osób, rannych przeszło 2.000.

PARYŻ. (Pat). Według ostatnich obliczeń, po uwzględnieniu zgonów, jakie nastąpiły w ostatnich dniach, tragiczny bilans manifestacji w dniu 6, 7, 9 i 12 b. m. jest następujący:

Poległo 25 osób. Ciężiej rannych jest 400 i 125 rannych około 2.000. Najwięcej ofiar padło w dniach 6 i 7 lutego. W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb dwóch dalszych ofiar zająś.

Rekonstrukcja gabinetu w Czechosłowacji.

PRAGA. (Pat). W środę po południu rząd premiera Malypetra podał się do dymisji. Krok ten pozostaje w związku z zarządzeniami gospodarczymi, zmierzającymi do zerwania z

dotychczasową polityką deflacyjną. W nowym rządzie zaszyły tylko nieznaczne zmiany.

Na stanowisku premiera pozostał Malypetr.

Gdy paryżanin protestuje...

Paryż w dnach 7 i 8 lutego.

W te dni zamętu i ulicznych bójek, były momenty, kiedy się zdawało, że jesteśmy w przededniu radykalnych zmian, nietylko politycznych, ale społecznych... zapachniało wschodem na Bulwarach i zdawało się że w szorstkim śpiewie Internationale, słychać było rosyjskie dźwięki... Dofikaliw kłóła w oczy prawda, że cierpliwość i pracowitość lud paryski, umiający swe namiętności i wzburzenie trzymać na wodzy rozsądku i praktyczności obliczenia korzyści, (kt. zwykle by wajał małej, i strat, (kt. zawsze by wajał wielkiej), doprowadzony został do stanu wrzenia.

Świadomość że drobne sous, tak heroicznie gromadzone/przez małych burżujków, i słanne oszczędności „well-nianej pończochy” matek rodzin, idą na szpryncie finansowe pp. Stawiskich i jego protektorów, wytrąciła ten najtrzeźwiejszy z narodów świata z równowagi.

A jak Francuz wpadnie w furję... to bije i mocno bije, nie zważając na persony.

Paryż jest specjalnie niebezpiecznym terenem do wszelkich manifestacji na większą skalę, ze względu na swe t. zw. „zones”, czyli wielkie kęgi dzikich reńców, opasujące ville lu-

miere, (miasta światłości) na których gnieźdzą się i kryją, literalnie w norach, w budach z desek, starych blach i nieokreślonych kawałków cale kłany meteków, (obeokrajowców), wszelkich metków, nędzarzy, bezrobotnych, ludzi zdziżalczy, powrońców pierwotnemu życiu i instynktom. Oni nie zaczynają nigdy zamieszek... ale jeśli jakieś manifestacje się przeciągają, jeśli widać, że rozpocznie się walka tłumów z policją... ruszają ponurą lawiną z tych kraców do śródmieścia i momentalnie zaczynają kraść, rabować i burzyć wszystko, co zdają się chwycić w ręce.

Tak też było w te dni grozy. Za manifestującymi poważnie organizacjami byłych żołnierzy „Crois de feu” (krzyże ognia), Brisarda i Związku Narodowego Kombatantów, t. j. ludzi którzy postanowili rzucić na szalę opinij swój głos i dać poznać całemu światu, jak uczciwi Francuzi reagują na tripotaż, pekania się pieniężne deputowanych i finansistów, za temi zasłużonymi zdyscyplinowanymi ludźmi, popłynęły owe mgły z horyzontów dalekich, zamiastowych „zones”. I wtedy się zaczęło na dobre.

W dniu 7 b. m. obliczali na 60 tys. tłumy pchające się na most wiadący

od placu Zgody, (de la Concorde) do Izby Deputowanych. Cały ogród Tuileries, na swych podwyższonych tarasach, cała jednostronna, przytykająca ulica Rivoli, składająca się jedynie z luksusowych hoteli i takichże magazynów pod arkadami, sąsiednia rite Royale (najbogatsze sklepy jubilerskie i mód), wychodząca na kościół Magdaleny i Wielkie Bulwary, dalej, ciągnące się długą perspektywą Avenue des Champs Elysees, wszystko to było w wieczory dni 7 i 8 lutego, jednym ludzkim falującym morzem, rozkrzyczanem, wzburzonem. Mimo zmobilizowanej gwardji municypalnej i narodowej, mimo kordonu konnicy i wojska, w pewnej chwili tłum przedarł się przez most i wtedy walka rozgarzała w potworny sposób. Manifestanci potłamali momentalnie lawki, ogrodzenia ogrodów i tem żelastwem kuli w głowy końskie i ludzkie, policji i wojska. Wprawioniem w kawały drzewa brzytwami, podcinałi ręce obrońcom porządku i nogi koniom, które padły również od rozrzuconych kulek szklanych, strzelanina szła gęsto, wrzask zabijanych rozlegał się daleko... wnet płonąć zaczęły wywrócone autobusy, i już zabrano się do wydzierania bruków, by z nich, i z ławek, z wyrwanych drzew i krzewów koło Petis Palais z powychylanych latarni, tworzyć dobrze znane Paryżanom z tradycji barykady... a jak Paryżanin wydziera bruki swego

miasta do takiej budowy... to już jest dość niebezpieczny początek.

Prócz tego centrum walki, bito się i szarpano koło Min. Marynarki, gdzie bel et bien, podpalono gmach, aż ział czerwonym ogniem przez wysokie okna, w cieniach nocy, dodając grozy wrażeniom. Od szóstej wieczór do północy, tłumy gnioty się na Placu Zgody, niestępując, odparte jednak od mostu za którym drżała z trwogi i wściekłości Izba Deputowanych gniazdo złego, szturmowały na wszystkie sfery i typy. O północy, około 10 tys. manifestantów, znów ruszyło w kierunku mostu, i znów stojąc już od paru godzin wojsko szarżowało na tłum, który bronił się i napa- dzał, bit i ranil czem miał. Bili się na Place du Chatelet, koło mostu Solfero, na koło wielkich sklepów Printemps, koło Szkoły Wojskowej, na Bulwarze Sewastopol, koło dworca Inwalidów, o ile nie zdążyli kupcy spuścić żelaznych żaluzji, wybijano szyby, rabowano, i ciągle strzelano, manifestanci przedarli się przez most Aleksandra III na lewy brzeg i biegli nim ku Izbie Deputowanych, ale natrafili na mocne kordony, wśród których ze zgrozą zauważono wojska kolonialne. Kolorowych ludzi nastawionych na białych! Do szafu doprowadziło to przeciwną opinję francuską. Prócz po- łajank w kierunku deputowanych wrzaski „Mordercy!” skierowane do policji i wojska, demoralizowały te

karne szeregi. Jakiś młody żołnierz koło mostu Zgody zalewał się łzami i odmawia posłuszeństwa. „Mój ojciec jest może tam, wśród manifestantów, nie będę strzelał” wola. Usuwają go... ale jeśli i więcej żołnierzy tak samo pomyśli i powie? Paradoksalne to, ale prawdziwe.

Porządek ocalili apasze przedmięś. Gdyby manifestowali tylko kombatanci, nigdyby wojsko nie szarżowało z taką zjadłością na ludzi tak niedawno pizelewających krew za Francję... Dano przeszło 10 tys. straż- łów ze strony policji i wojska, naj- potworniejszym widokiem było kręcenie się konnicy wśród tłumy i rabu- nie szablami ludzi prawie bezbron- nych, którzy doprowadzeni do wście- kłości porwali wszystko co znaleźli koło siebie i waleczyli z taką zjadło- cią że kilka razy musieli siły zbroj- ne się cofnąć, zostały odparte i nawet konnica zeszła z Placu, nie mogąc już powodować spienionemi, poranione- mi końmi którym podcinano nogi i wykluwano oczy...

Osoby które widziały rewolucję w Południowej Ameryce lub w Rosji, czuły nieprzyjemne dreszcze po skó- rze... tak się i tam zaczynało, mówili... siłą, opinij publicznej nigdy się nie uspokoiło, głosu ludu nie można za- głuszyć strzałami... Jednym z najtra- giczniejszych epizodów była bijatyka rue Boisy d'Anglas, koło Faubour St. Honore, kiedy przechodzący Związek

kombatantów, złożony z ludzi pokry- tych krzyżami, medalami i dekorac- jami za waleczność, natknął się na kordon policji pieszej oraz konnej i rozpoczęła się pomiędzy nimi krwa- wa walka. Właściciele sklepików i mieszkający domów tłumy wyraźnie po stronie kombatantów, opatrywali ich rany, zabierali do mieszkań... w pew- nej chwili jeden z b. żołnierzy zrzucił z konia policjanta i wskoczywszy na siodło, z okrzykiem „naprzd”, popro- wadził manifestantów na policję jad-ącą na policyjnym koniu...

Na rozbicie Ratusza ruszyli, każdy z innej strony. Młodzież narodowa, Camelot du Roi (monarchiści) śpiewa- jące Marsylankę i z drugiej komunis- ci, ze śpiewem Międzynarodówki. Zo- stali jednak stamtąd odparci.

O północy szpital miejski odmawia przyjmowania rannych, których obli- czają na parę tysięcy, zabitych też jest sporo. W Izbie Deputowanych in- firmiarnia dla policji, w kawiarni We- bera zaimprovizowano punkt opa- trunkowy dla manifestantów, dokto- rzy, panie, ofiarowują się na ochotni- ków do ratowania rannych, opatrują ich, układają na koltkach, na stołach. Względnie najmniej manifestowali tak zwykłe skorzy do tego studenci z Quartier Latin. Tłumy były koło Sor- bony co prawda, ale młodzież biegła do pochodu kombatantów, tworząc tylko chwilowy pochód z wielką miot- łą, na której tkwił napis „Do czys-

Sprawa wymiaru podatku lokalowego.

Właściciele mieszkań w Wilnie otrzymali w ostatnich tygodniach nakazy płatnicze podatku lokalowego. W wielu wypadkach wysokość sumy podatkowej wywołała protest i rozalenie na władze wymiarowe. Płatnicy skarżą na zbyt wysoki wymiar podatku, zdaniem ich, niewspółmierny z obecną stopą życiową.

Częstokroć pretensje płatników podatku lokalowego są słuszne. Władze wymiarowe, w tym wypadku wileńska Izba Skarbowa, ze swymi urzędami, nie są aparatem orzekającym nieomylnie. To po pierwsze, a po drugie — przyczyną błędów może kryć w sobie te podstawy, na których władze wymiarowe opierają swoje orzeczenia, a więc — informacje właścicieli nieruchomości albo urzędu Rozjemczego do spraw najmu.

Podatek lokalowy jest wymierzany od komornego. W posesjach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, za podstawę brane jest komorne z roku 1914; w innych nieruchomościach wysokość komornego, która obowiązywała strony w roku podatkowym.

Wysokość komornego z roku 1914 ustala na podstawie dokumentów, przechowywanych przez właściciela kamienicy, lub za pomocą kalkulacji Urzędu Rozjemczego do spraw najmu. Obliczenia te zresztą zostały już dawno przeprowadzone.

Zdarza się nieraz, że suma komornego z roku 1914 (oczywiście w lokalach, podlegających ochronie lokatorów) przewyższa znacznie komorne, płacone dziś właścicielom nieruchomości, który wobec ciężkich czasów i braku dobrych lokatorów, chętnie idzie na ustępstwa. Powstaje więc paradoks przykry dla kieszeni właściciela mieszkania. Ustawa o ochronie lokatorów zmusza go do płacenia wyższego podatku lokalowego, niż płaciłby, mieszkając w lokalu, nie chronionym przez tę ustawę. Na to jednak niema rady. Trzeba płacić, albowin prosić Urząd Rozjemczy o zastosowanie komornego z roku 1914 do obecnych warunków gospodarczych, co ma mniej widoków powodzenia, niż do obecnych warunków mieszkaniowych.

Konferencja u wicemarszałka Polakiewicza.

W dniu 13 lutego b. m. zjawiła się u prezesa Komisji Administracyjnej Sejmu wicemarszałka d-ra Polakiewicza delegacja Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce, w osobach Prezesa Jeziorańskiego, Dyr. Czerwińskiego i D-ra Kowala przedstawiła swoje stanowisko w sprawie projektu rządowego ustawy o ochronie przed pożarami. Prezes Komisji zakomunikował delegacji, że projekt ustawy został na posiedzeniu Komisji Administracyjnej w dn. 13 b. m. przydzielony do zreferowania p. pos. D-rowi J. Róscze. Zarówno p. wicem. Dr. Polakiewicz jak i p. pos. Rzósa zapoznawszy się z treścią memorjału złożonego przez delegację, zapewnili, że postulaty Towarzystwa Ubezpieczeń będą wzięte pod dokładną rozprawę w pracach nad projektem ustawy. Prezes Jeziorański zwrócił specjalną uwagę na postanowienie projektu, dotyczącego wysokości procentowej opłaty od składów zainkasowanych przez zakłady ubezpieczeń, wyrażając przytem opinię, że górna granica 7% znacznie przekracza możliwości finansowe towarzystw ubezpieczeń stwarzając w okresie kryzysowym nowe położenie, do którego przystosowanie się będzie dla zakładów ubezpieczeń niezwykle trudne.

Początek wywiału była dłuższa dyskusja, w toku której były poruszone najważniejsze objawy życia ubezpieczeniowego w Polsce i wiążące się z nimi zagadnienia bilansu płatniczego.

czenia Izby Deputowanych.

Przez 48 godzin niezliczone tłumy gapiów huczały się po Bulwarach krzyżując i podniecając się wzajemnie. Nad ranem Płak Zgody... o jakże ironicznie brzmiała ta nazwa... przedstawiał okropny widok... płonęły resztki kilku barykad z autobusów, drzewa, ławki, ozdoby skwerów, statuy, balustrady, polaniane, wyrwane, i krew... wielkie, szeroko rozlane kałuże krwi i tu, i na rue Royale, i Rivoli...

Wieczorem następnego dnia powtórzyły się bitwy i rozpoczęły rabunki, gdyż jak powiedziałem wyżej, nie manifestowali już kombatanci, ale wylazły meły, które stały się skorzyści z chwili... Stłumiono i te wybryki, spokój wrócił, rozpoczął się strajk powszechny... Ale Paryż drży z oburzenia... uczciwi Francuzi domagali się od swych przedstawicieli uczciwości i zostali za to pobici przez równie uczciwych Francuzów; w imię porządku i spokoju... Brak paryski zdążył dawno do rewolucyjnej.

Dodajemy, że manifestacja komunistów, przeraziła paryskiego burżua więcej, niż całe walki kombatantów z garde mobile, (nowa organizacja policji, utworzona na wypadek zaburzeń kt. w te dni odznaczała się wielką brutalnością, zasługując na niechęć publiczności, która gwizdała teraz ile razy zobaczył ten mundur). Każdy, nawet profan, zdał sobie sprawę, jak doskonale byli zorganizowani, wyznaw-

szkaniowych — a to w tym wypadku, jeżeli mieszkaniu jest zniszczone, podzielone i t. p. Izba Skarbowa w tych sprawach nie decyduje i wszelkie składania podań do niej będą tylko stratą czasu.

Podstawą do wymiaru podatku od lokali, nie chronionych Ustawą, jest komorne z roku podatkowego. O wysokości komornego informuje właściciel kamienicy. Zdarza się nieraz, że w ciągu roku komorne ulega, w myśl umowy stron, znacznej zmianie, — tymczasem zaś władze skarbowe wymierzają podatek od komornego najwyższego. W tych wypadkach płatnikowi przysługuje prawo odwołania się do władz wymiarowych z prośbą o obniżenie podatku procentowo do obniżki komornego. Władze skarbowe uwzględnią zawsze takie odwołanie, jeżeli płatnik przedstawi odpowiednie dowody, że zmniejszenie na

stała. Dowodem jest tu umowa najmu lub pokwitowanie z opłaty czynszu.

Podania w sprawie podatku lokalowego są wolne od opłaty stemplowej jeżeli różnica między sumą wymierzoną już a tą, do której petent prosi obniżyć, nie przekracza 50-złotych. Skoro zaś różnica ta waha się w granicach od 50 zł. do 100 zł., to opłata stemplowa wynosi 50 groszy, — różnica powyżej 100 zł. podlega opłacie w kwocie 2 złotych.

Zasadniczo podania odwoławcze należy składać w ciągu 14 dni od chwili otrzymania nakazu płatniczego, jednakże Izba Skarbowa w wielu wypadkach może uwzględnić nawet znaczne opóźnienie.

Takie są wyjaśnienia władz Skarbowych, do których z tem zwróciliśmy się w sprawie wymiaru w tym roku podatku lokalowego. (h.)

Samobójstwo Karola Mozera.

Wezorem w godzinach popołudniowych mieszkańcy Nowej Wilejki zostali poproszeni o zwołanie wiadomości, iż powszechnie znany przemysłowiec Karol Mozer, popełnił samobójstwo wyszła z rewolweru w skroń. Po rozejściu się tej wiadomości o ok. 10 min. przed domem mieszkalnym p. Mozera zebrał się ogromny tłum.

STRZAŁ W SKŁADZIKU.

Jak się okazało tragiczna wiadomość odpowiadała prawdzie. Stało się to około godziny dwunastej. Dwóch robotników zerkających wodę ze studni na podwórku domu p. Mozera, postłyszeli nagle w składziku znajdującym się tuż przy mieszkaniu p. Mozera huk wyrzutu rewolwerowego. Robotnicy wbiegli do składziku i tu znaleźli K. Mozera na ziemi z przetrzoną czaszką. W ręce samobójcy ścisła kurezowa rewolwer.

NATYCHMIASTOWY ZGON.

Prerażeni robotnicy natychmiast powiadomili rodzinę. Na miejsce wypadku sprowadzono natychmiast lekarza, który, jednak niczem nie mógł już pomóc. Karol Mozer już nie żył. Według orzeczenia lekarza, samobójca skierował wystrzał w skroń. Kula

Teatr muzyczny „LUTNIA“
DZIS
po cenach zniżonych
„NITOUCHE“
Rzadki okaz.



Niezwykły okaz Yorkshire Terriera, zbliżony swym wyglądem do kozy, stanowi największą atrakcję na tegorocznej wystawie psów rasowych w Londynie.

cy Lenina. „Jeszcze teraz zimno nam w plecach gdy to wspomnimy“ piszą do nas z Paryża. „Szli zorganizowani, komendowani, wycwiczeni, z doskonałą fakturą rozbijając oddziały policji na mniejsze grupy, w wielu punktach miasta, jakby przerabiali ćwiczenia wielkich manewrów „Wielkiego Wieczoru“, (znanej sztuki Kampa, odzwierciedlającej zamach komunistyczny). „Zabierali automobile z Place de l'Etoile i robili sprawnie zatory, a ciężarowe auta jeździły szybko, rozrzucając wśród grup narzędzia do budowania barykad, z których pierwszą postawili umyślnie na miejscu ostatniej barykady paryskiej z czasów Komuny...

Obecnie, postawa bojowa rojalistów, którzy stanowią nie znaczącą garść, przeszkadza utworzeniu gabinetu, gdyż podniecają socjalistów do oporu, a coraz ścisła łączność tych ostatnich z komunistami, nie do brego nie wróży parlamentarystom i, co gorzej, porządkowi społecznemu. Jeśli Doumergue witany jak zbawca z obu stron, potrafi uspokoić to wszystko, sprawa jest wygrana, ale jeśli nie?...

Serce i mózg Francji, Paryż, drgnął z oburzenia i stara się we krwi zmazać z siebie brud i błoto, w którym go chcieli utopić parlamentarzyści, ministrowie i finansisci.

—[i]— del.Power

Sobowtór Grety Garbo.



Rosyjska artystka filmowa Katarzyna Serogowa, uważana za sobowtór Grety Garbo została zaangażowana do jednej z wytwórni filmowych w Hollywood.

Nad czym radzono na zebraniu nauczycieli szkół zawodowych.

Zwołane na dzień 11 b. m. z inicjatywą Stow. Naucz. Szkół Zawodowych ogólne zebranie nauczycieli wileńskich szkół zawodowych zgromadziło około 50 osób. Obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Szwed J., protokołował p. Malicki J. P. Szwed złożył obszernie sprawozdanie ze Zjazdu nauczycieli szkół zawodowych w Katowicach, poświęcając główną uwagę przemówieniu p. wicem. nistra Pierackiego, wygłoszonemu na Zjeździe. W dyskusji nad sprawozdaniem p. Szweda zabierali głos pp. dyr. Klawe, dyr. Nementowiczówna, inż. Lomnicki, Lachowicz, dyr. Bildzikiewicz, Malicki i inni.

Przebieg dyskusji wskazywał na ogólne niezadowolenie nauczycielstwa szkół zawodowych z nowej ustawy uposażeniowej, która pauperyzuje nauczycielstwo, utrudniając mu w dużej mierze wypełnienie wielu ciężkich obowiązków zawodowych, jakich wymaga od nauczyciela nowa forma szkolnictwa zawodowego. Na wniosek inż. Lomnickiego uchwalono nagły postulat stworzenia na wóz Izb lekarskich, adwokackich i t. p. — podobnie zorganizowanych Izb Nauczycielskich, których głównym celem byłaby obrona interesów nauczycielskich. Izby te winny grupować ogół nauczycielski, od szkół powszechnych do wyższych. Uchwałę powyższą przyjęto jednogłośnie, polecając Stowarzyszeniu Naucz. Szkół Zawodowych wystosowanie w tej sprawie do władz odpowiedniego memoriału i nawiązanie kontaktu z innymi organizacjami nauczycielskimi.

Następnie przewodniczący zreferował sprawę powołania do życia w najbliższym czasie Ogniska pracy pedagogicznej — metodycznej nauczycieli szkół zawodowych, sprawę utworzenia biura porad prawno-zawodowych dla nauczycieli oraz poinformował o utworzeniu przy Stow. Naucz. Szkół Zawod. Funduszu Samopomocy i Funduszu Pośmiertnego. Sprawy te znały żywy odzew u nauczycielstwa szkół zawodowych które domagało się zwłaszcza rychłego uruchomienia Ogniska, celem przedyskutowania i przeprowadzania projektów programów dla szkół zawodowych, omówienia kwestji podległości dla przyszłych gimnazjów i liceów zawodowych i wielu innych równie ważnych i pilnych spraw.

Jak z powyższego widać, nauczycielstwo wileńskich szkół zawodowych zaczyna okazywać dużą aktywność, przystępując do realizacji wielu doniosłych zamierzeń tak w dziedzinie obrony własnych interesów, jak i w dziedzinie współpracy z władzami szkolnymi nad realizacją nowych form ustroju szkolnictwa zawodowego.

Inż. L.

Eugenia Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz“ i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—.

Narciarski mistrz Polski.



Pięknymi swymi skokami narciarski mistrz Polski Bronisław Czech wyrównał braki w biegu na 18 km. i zajął pierwsze miejsce w kombinacjach w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Zakopanem. Na zdjęciu — Br. Czech w skoku.

BEZSENNOŚĆ wyniszcza organizm

i powstaje głównie wskutek zaburzeń układu nerwowego. Sztuczne środki nasenne nie działają na dłuższą, a wywołują stopniowe i zanikające choroby. Tylko zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa“ zawierają Kwiat Młeki Pańskiej (Passiflora) i idealnie łagodzą zaburzenia systemu nerwowego (nerwice serca, bóle głowy, histeryjne) oraz sprowadzają krzepienie sen, identyczny ze snem naturalnym. Już po krótkim czasie słowosłowa cały system nerwowy powraca do stanu normalnego.

Zioła ze znak. ochr. „Pasiverosa“ Do nabycia w aptekach, drogeriach (składach aptecznych) lub w wytwórni: Magister Wolski Warszawa, Zioła 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

KURJER SPORTOWY

Dyskwalifikacja Steckera.

WARSZAWA, (Pat). Centralny Zw. Zapaśników Polskich zawiadamia nas że były mistrz świata i wielokrotny mistrz Polski Stecker za czynny nie liczący z etyki zapaśnika został zdyskwalifikowany przez związki zapaśnicze Polski, Francji, Italji, Austrii,

Niemiec i Międzynarodową Unję Zapaśniczą.

Poczynając od dnia 25 lutego r. b. żadnemu zapaśnikowi, należącemu do jednego z wyżej wymienionych związków, nie wolno więcej walczyć ze Steckerm.

Mistrzostwa bokserskie Wilna.

W sobotę i niedzielę mają się odbyć doroczne mistrzostwa bokserskie Wilna.

Do zawodów tych zgłoszili się kilkunastu pięściarzy. Najwięcej zawodników zgłoszonych zostało przez Ognisko K. P. W.

Mistrzostwa mają się odbyć na o wym ringu zakupionym przez Miejski Komitet W. F., a wykonanym pod kierownictwem i fachową opieką Ośrodka W. F.

Zachodzi jednak pewna obawa czy ring będzie wpore wykończony.

Środa K. I. Gączyńskiego

Sugestywne, musujące jak niektóre wino, mocne jak ów koniak, który wymienia poeta w jednym z wierszy. Święta recytacja. Tak nie recytuje żaden aktor. Żaden nie umiałyby wyśnić tak doskonale, poza swoje szablony. Narzucić dane obrazy tak plastycznie, zmocnić widzę, dać maximum żywości, nie zatracając wiersza.

Fenomen dość osobliwy. Autorzy kładą zazwyczaj swoje wiersze. Tutaj jest wszystko to, co może dać autor, jako najbardziej kompetentny, jeśli o jego własną twórczość chodzi, w czym może pomóc recytatorowi, bez odrobiny pospolitych wad autorskich, nieumiejętności podania własnego przeświadczenia innym, pewnego niedbalstwa może, niedość potrzeby tego, nieprzemysłowienia etc. Miał mocne meritum i nie dbał o reszle, w przeświadczeniu, że „sama się robi“ — to trochę mało, oczywiście, ale zdarza się w ten polozczeniu dość często.

Co zaś się tyczy „meritum“ — prawdopodobnie powie o nim, a raczej już powiedział, tylko jeszcze ze względów technicznych „nie poszło“, kto inny. Trudno zresztą w tej sprawie powiedzieć o tem coś więcej, zwłaszcza, że p. Gączyński, jako poeta o tak nie wątpliwym talentie, jest już zbyt znany, aby na tem miejscu można było powiedzieć o nim coś nowego. (sk.)

Zagadkowy dowód wpłaty.

Pewnego dnia na poczcie wileńskiej wybuchł skandal. Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Krakowie prosił o wyjaśnienie, dlaczego kwota 5 złotych 20 groszy, wpłacona przez klienta tego banku Władysława R., nie została przekazana do banku. Do reklamacji był doręczony dowód przekazania, który nadesłał bankowi Władysław R. Początkowo była w kłopot. Dowód przekazania był wydany przez pocztę wileńską, o czym świadczył autentyczny stempel i podpis urzędnika. Natomiast w księgach z tego dnia nie było sumy 5,20 zł., wpłaconej przez Władysława R. Sprawa była bardzo przykra, bo powstawało nawet podejrzenie o niesumienności urzędników.

Jeden z urzędników poczt, najbardziej zainteresowany, w ciągu czterech dni daremnie starał się rozwiązać zagadkę przekazania. Na czwartą dzień pod wieczór urzędnik ów zmęczony siedział przy biurku. Przez okno padało dość silne światło gasnącego dnia, na stole płonęła lampa elektryczna. Przed urzędnikiem leżał zagadkowy dowód wpłaty. Wtem urzędnik dostrzegł, że w połączeniu światła dnia i elektrycznego, atrament na dowodzie daje dwa odcienie. W liście 5,20 widać jasno, że piątka dopisana została po niej niż 90, w której dziesiątka przerobiona została na dwójkę. Odkrycie to doprowadziło rychło do ujęcia fałszerza, który się okazał Władysław R. Słusznie lat 20-ty.

Wezorem przed sądem Władysław R. przyznał się do winy. Dowód wpłaty przetrwał w obawie przed matką. W swoim czasie miał wpłacić na P. K. O. 5 zł. 20 gr., które mu dała matka. Zgubił te pieniądze. Aby nie mieć w domu awantury, wpłacił na P. K. O. 90 groszy, sfalszował liście i oddał dowód matce, która z kolei go wysłała do banku.

Sąd skazał Władysława R. na 6 miesięcy więzienia i zawiesił jej wykonanie na 2 lata. Wied.

Po 16-letniej katordze

Ze Stolepów donoszą, iż ostatnio z więzienia sowieckiego w Rybińsku zwolniono został ks. Prohaska z Prażi, który będąc w armii gen. Gajdy dostał się w ręce komunistów i wolał przetrwać ówczesnego komendanta korpusu Woroszyłowa. Ponieważ ks. Prohaska stawiał opór i zabił jednego z żołnierzy komunistycznych został skazany na śmierć. Ułaskawiony zesłany został do twierdzy petropawłowskiej, skąd w 1924 r. przewieziony został do Moskwy, a stąd na Solwki. Z Solwek przetransportowano Prohaskę do Rybińska, gdzie znajdował się w szpitalu dla chorych umysłowo. Po przeszło 16-letniej katorze ks. Prohaska otrzymał wolność. Ks. Prohaska w towarzystwie jednego z b. więźniów politycznych Czechów opuścił granicę Rosji sowieckiej i przez Polskę udał się do Czech.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z d. 14 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.
Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14,50 — Owies st. 13,25. — Mąka żytnia 55 proc. — 25, 65 proc. — 20. Otręby żytnie 10.
Ceny orentacyjne: Żyto I st. 15 — 15,50. Pszenica zbierana 2—21. Jęczmień na kasze zbierany 13,65 — 14,65. Owies zadeszczony 12 — 12,50. Mąka pszena 4—0 A luks. 34,75 — 37. Żytnia siłkowa 17 — 17,25, razowa 17,50 — 18. Otręby pszenne grube 14 — 14,50 cieknie 12 — 12,50, jęczmień 9 — Gryka zbierana 20 — 20,50. Siano 4,50 — 5. Słoma 3 — 3,50.
Wszystkie gatunki kasz i len — bez zmian

RADIO WILNO.

CZWARTEK, dnia 15 lutego 1934 r.
7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przeglad prasy. 11,50: Utwory Malera (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka operetka (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,35: Poranek szkolny. 14,00: Dziennik pol. 15,10: Program dzienny. 15,15: Chwilka strzelecka. — 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Główna roln. 15,40: Koncert. 16,10: Audycja dla dzieci. 16,40: „Zdobycze prawne kobiet“. 16,55: Utwory De Falli. 17,20: Program na płatek i roztwór. 17,30: Szachy. 19,00: „Skryzka pocztowa Nr. 283“. 19,25: Wiad. kolejowa we. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Komunikat sportowy. 19,45: Wilk. kom. sportowy. — 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: Myśli wybrane 20,02: Koncert. 21,00: „Dawne mury obrony Wilna“ — odczyt. 21,15: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,30: Muzyka taneczna. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Koncert syra foniczny.

NOWINKI RADJOWE

Z ŻYCIA JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

W czwartkowym programie radiowym znajdują radjostuchaczów interesujące słuchowiska literackie, które odzwierciedlają fragmenty z życia Juliusza Słowackiego w Szwajcarii. Opracował je p. J. Mayen, a transmitowane będzie ze studia warszawskiego o godz. 17,30.

BEETHOVEN NA PŁYTACH.

Zakończył program czwartkowy audycja muzyczna z płyt, na której program złożą się dwa kapitalne utwory Beethovena — Osma Symfonia i uwerturna „Leonora“. Audycje poprowadzi słowo wstępne W. Hulewicz. Godz. 23,05.

PRAWA OBYWATELSKIE KOBIEC.

J. Janina Szulowska z Warszawy mówić będzie w czwartek o godz. 16,40 na temat, który z pewnością zainteresuje szeroki ogół radjostuchaczy. Prelegentka omówi zdobyte prawa kobiet w życiu osobistym i społecznym, osiągnięte w czasach ostatnich.

